

## Paweł Rybicki jako socjolog ludności

W biografii Pawła Rybickiego, analizowanej pod kątem przebiegu Jego naukowej drogi, ważną datę stanowi rok 1957, w którym Profesor objął Katedrę Socjologii i Demografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W środowisku akademickim istnieje zwyczaj nadawania powoływanej do życia placówce nazwy odzwierciedlającej przede wszystkim profil naukowych zainteresowań i dokonań osoby, która ma nią kierować. Tak też było w przypadku tej nowo utworzonej katedry. Jej oficjalna nazwa nie tylko potwierdza związek Pawła Rybickiego z obiema wymienionymi dyscyplinami, ale w pewien sposób charakteryzuje także Jego stosunek do tych nauk i do ich wzajemnych relacji. Stosunek ten należy, jak sądzę, rozważać w trzech wymiarach: po pierwsze, określając miejsce, jakie w twórczości Pawła Rybickiego zajmuje problematyka socjologiczna i demograficzna; po drugie, przedstawiając Jego pogląd na status socjologii i demografii jako dyscyplin naukowych; po trzecie wreszcie, ukazując dostrzegane przez Niego płaszczyzny powiązań między socjologicznym i demograficznym podejściem do badania i interpretowania rzeczywistości społecznej.

Nawiązując do wspomnianej wyżej nazwy katedry, którą we Wszechnicy Jagiellońskiej kierował Paweł Rybicki, warto zwrócić uwagę na kolejność, w jakiej wymienione są konstytuujące ją dyscypliny. Socjologia zajmuje tu miejsce pierwsze, demografia – drugie. I jest to porządek adekwatnie odzwierciedlający status i znaczenie prac z zakresu obu tych nauk w Jego twórczości. Zdecydowaną dominantę w Jego dorobku naukowym stanowią dzieła o profilu socjologicznym<sup>1</sup>. Prac bezpośrednio ukierunkowanych na zagadnienia ludnościowe jest zdecydowanie mniej<sup>2</sup>, co oczywiście nie znaczy, że wątki demograficzne nie przewijają się przez liczne rozprawy o wyraźnie socjologicznym charakterze<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Można to z łatwością stwierdzić, przeglądając bibliografię prac Pawła Rybickiego opracowaną przez Kazimierza Z. Sowę i zamieszczoną w wydanej pod jego redakcją książce *Szkice z historii socjologii polskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983, s. 31–36.

<sup>2</sup> Do tej grupy można zaliczyć następujące prace: *Rys demograficzny Prus Polskich* [w:] H. Kopeć, P. Rybicki, *Zagadnienia demograficzne. Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych*, nr 5, Warszawa 1947, s. 1–23; *Rozwój ludności Górnego Śląska od początku XIX wieku do pierwszej wojny światowej* [w:] *Górny Śląsk. Studia i materiały geograficzne*, Kraków 1955, s. 149–204; *Możliwości zaludnienia Ziemi Odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych*, I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyska-

Prace Pawła Rybickiego, które mieszczą się w demograficznym nurcie Jego twórczości, charakteryzują się dwoma szczególnymi cechami: tematyką i czasem powstania. Wszystkie traktują o problemach ludnościowych tych obszarów Polski, które z powodu różnorakich uwarunkowań historycznych pozostawały przez długi czas poza jej granicami, a po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku zmiany granic naszego państwa, na powrót weszły w jego skład. Wszystkie te prace zostały też napisane w pierwszych powojennych latach, kiedy żywe zainteresowanie badaczy problematyką Ziem Odzyskanych (bo o nich tu mowa) spłatało się z konkretnym zapotrzebowaniem na rzetelne opracowania naukowe, które mogłyby stanowić podstawę dla opracowywania wieloaspektowego programu rozwoju tych terenów. Paweł Rybicki, wykorzystując swoją znakomitą wiedzę historyczną i odwołując się do istniejących źródeł, wykazał w tych pracach, iż mimo oderwania od macierzy ludność polska była na wspomnianych terenach nie tylko obecna, ale stanowiła ten element tkanki populacyjnej, który odznaczał się demograficzną prężnością. Charakteryzując istniejącą tam sytuację ludnościową, pisał:

(...) podkreśliłmy to, co pozwalają już stwierdzić liczby ogólne: przewagę potencjału ludnościowego po stronie polskiej w międzywojennym okresie na interesującym nas tu obszarze. Przewagę tę wskazywała nie tylko gęstość zaludnienia, stwierdzana w przekroju jednego okresu, ale i czynnik najważniejszy rozwoju ludnościowego: ruch naturalny<sup>4</sup>.

---

nich, z. 5, Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Kraków 1945, s. 44; *O podstawach migracji na Ziemię Odzyskaną* [w:] „Śląsk”, R. III, nr 8–10, Wrocław 1948, s. 61–68.

<sup>3</sup> Jest to wyraźnie widoczne w takich pracach, jak: *O badaniu socjograficznym Śląska*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1938, s. 42; *Ludność wielkomiejska i jej potrzeby kulturalne* [w:] *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach*, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 1960, s. 27–38; *Problematyka środowiska miejskiego* [w:] „Przegląd Socjologiczny”, t. XIV, Łódź 1960, s. 7–40; *Ziemie Zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej* [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Instytut Zachodni, Poznań 1967, s. 338–384; *Wprowadzenie do problemu urbanizacji* [w:] „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, t. VII – *Společno-ludnościowe zagadnienia urbanizacji*, red. P. Rybicki, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1969, s. 9–22; *Przemiany miejskich społeczności lokalnych. Wprowadzenie do problemu* [w:] *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji Socjologów Miasta 1972*, Warszawa 1974, PWN, s. 16–47. Problematyce ludnościowej są też poświęcone obszernie fragmenty dwóch wielkich syntez socjologicznych, które wyszły spod pióra Pawła Rybickiego, mianowicie: rozdział *Ludność miejska* w książce *Společzeństwo miejskie*, PWN, Warszawa 1972, s. 73–127 oraz podrozdziały zatytułowane *Ruch naturalny i następstwo pokoleń*; *Ruch naturalny i zmiany zbiorowości*; *Podziały zbiorowości według płci i wieku* w dziele *Struktura społeczno-gospodarcza świata*, PWN, Warszawa 1979, s. 373–394.

<sup>4</sup> P. Rybicki, *O podstawach migracji...*, s. 65.

Jednocześnie podkreślał, że pełne zrozumienie sytuacji ludnościowej na analizowanych terenach wymaga uświadomienia sobie, iż żyła tam także przez wieki ludność niemiecka, oraz że był to teren stanowiący arenę działań politycznych, których celem było osłabienie siły – także demograficznej – ludności polskiej.

Historia dzisiejszych ziem odzyskanych rozpoczęła się właściwie od dziejowego procesu wytopienia i zatury Słowian Zachodnich. Przez to wytopienie i zaturę Śląsk, Wielkopolska, Pomorze stały się bowiem terytoriami granicznymi, to znaczy znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie z tworzącym się na zniszczonych siedzibach zachodniosłowiańskich światem niemieckim. I przy zetknięciu się prągu ku wschodowi żywiołu niemieckiego z osiadłą od wieków polską ludnością wytworzyło się pogranicze; ów charakterystyczny, zawsze dziejowo ważny teren ściera się dwu zespołów etnicznych. Pogranicze ma swoje specyficzne zagadnienia. Znamy te zagadnienia z dziejów politycznych, lecz **bodaj bardziej zasadnicze są tu zagadnienia ruchu ludnościowego. Pogranicze znamionuje żywy tok ruchów migracyjnych, które tu występują z większym nasileniem, aniżeli na terytoriach nie przylegających do etnicznej granicy** (podkr. – K.K.). Sama migracja pogranicza staje się – w pewnych przynajmniej warunkach dziejowych – zjawiskiem pośrednim między migracją wewnętrzną i zewnętrzną (zagraniczną). Objawia ona swoje własne prawidłowości, które wykazują związek ruchu ludności z ogólnymi tendencjami demograficznymi i równocześnie uzależnienia od układu warunków polityczno-państwowych<sup>5</sup>.

Skupiając uwagę na sytuacji ludnościowej Warmii i Mazur, zauważa zaś:

(...) od połowy XVII wieku zaczyna się (...) proces sztucznego oddzielania państwowo-politycznego Mazurów od polskiego zaplecza: najpierw obejmuje on ściślejszy teren mazurski, potem w dobie rozbiorów ogrania cała Warmię, by wreszcie w XIX stuleciu przejść w konsekwentną politykę społecznej, gospodarczej i kulturalnej izolacji całego obszaru od polskich ziem macierzystych i polskich wpływów. Narodowa i polityczna strona tych procesów dobrze są znane; ale być może pod sugestią teorii germańskiego naporu i polskiej obrony przed tym naporem **nie dostrzegano należycie konsekwencji tych politycznych działań i procesów na płaszczyźnie demograficznej. Tymczasem konsekwencje te były** (podkr. – K.K.)<sup>6</sup>.

Przejawiały się one w postępującym odpływie ludności z Warmii i Mazur powodującym wyludnianie tych terenów i tworzenie się nadwyżek ludności na sąsiednich ziemiach polskich. Nadwyżki te znajdowały niejednokrotnie swoje „rozładowanie” w emigracji zamorskiej. Należy także podkreślić, że w skład strumienia migracyjnego odpływającego z tych ziem, które po wojnie nazwano „odzyskanymi”, wchodziła nie tylko ludność polska. Migrowali stąd także

<sup>5</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>6</sup> Cf. P. Rybicki, *Rys demograficzny Prus...*, s. 22.

i Niemcy. I to nie dopiero w wyniku rozpoczętej w roku 1945 akcji przesiedleńczej, lecz już znacznie wcześniej. Paweł Rybicki pisze:

Jest rzeczą wiadomą, że ruch odwrotowy ludności niemieckiej i ludności całkowicie zgermanizowanej (...) dokonał się w przeważnej części spontanicznie i nastąpił jeszcze przed zorganizowaniem i wszczęciem akcji przesiedleńczej (...). Niemniej oczywiście na konkretny przebieg tego ruchu wpływała wojna i zmiany, jakie pod koniec wojny zapowiadały się i następowały na ziemiach odzyskanych. Okoliczności te nadawały opuszczaniu ziemi przez ludność niemiecką (...) szybkość. Okoliczności sprawiały też, że obok grup ludności, które prawdopodobnie i w pokojowych warunkach opuszczałyby pogranicze i migrowały na zachód, w migracji uczestniczyły i części ludności (przede wszystkim starsze roczniki) na ogół mniej skłonne do zmian miejsca zamieszkania. Ale te wszystkie okolicznościowe wpływy na migrację niemieckiej ludności nie mogły w niczym zmienić i zatrzeć zasadniczego faktu – faktu, że ruchy odwrotowe ludności niemieckiej z terytorium Ziem Odzyskanych, nie z tą oczywiście szybkością i nie z tym nasileniem, dokonywały się jednak tak samo przed rokiem 1945 i przed drugą wojną światową. Od co najmniej osiemdziesięciu lat corocznie dziesiątki tysięcy Niemców opuszczały Mazury, Warmię, Pomorze i Śląsk i przenosiły się do centralnych i zachodnich prowincji ówczesnej Rzeszy. Oczywiście owe dziesiątki tysięcy opuszczały te ziemie najzupełniej dobrowolnie i opuszczały je mimo tego, że czynniki państwowe niemieckie starały się wszelkimi sposobami hamować emigrację ludności ze wschodu i tworzyły tam dla niemieckich mieszkańców w porównaniu z innymi ziemiami uprzywilejowane warunki bytowania. (...) Dlatego możemy stwierdzić, że jeżeli druga wojna światowa w swoich bezpośrednich następstwach pobudziła i wydatnie przyspieszyła migrację ludności niemieckiej z terytorium Ziem Odzyskanych na zachód, nie wytworzyła ona przez to żadnego nowego kierunku ruchu ludności: utrzymała przeciwnie kierunek, który już wykształcił się w ostatnim okresie dziejowym<sup>7</sup>.

Zacytowane tu słowa, odsłaniające opartą na faktach demograficznych prawdę, mają rangę merytorycznego argumentu godnego wykorzystania w toczącej się ciągle (mimo upływu 65 lat od zakończenia wojny) i mającej swe polityczne reperkusje dyskusji na temat losu „wypędzonych”. W swoich rozważaniach na temat demograficznego oblicza Ziem Odzyskanych Paweł Rybicki nie koncentrował uwagi wyłącznie na przedstawianiu faktów i procesów, które określały ich specyficzny kształt w przeszłości i zdeterminowały w znacznym stopniu sytuację ludnościową panującą w momencie ich przyłączenia do Polski, ale poruszał także zagadnienia związane z ich demograficzną teraźniejszością i przyszłością. Charakteryzował przede wszystkim pod kątem demograficzno-społecznym przybywających na te tereny osadników, którzy, wspólnie z pozostałymi tu dawnymi mieszkańcami (w liczbie ponad miliona)<sup>8</sup>,

<sup>7</sup> P. Rybicki, *O podstawach migracji na Ziemię Odzyskaną*, s. 67 i nast.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 68.

tworzyli nowy skład ludnościowy tych ziem. Pierwszy trzon zasiedlających te tereny przybyszów stanowili reemigranci powracający po zakończeniu wojny do Polski. Trzon drugi stanowiła ludność przesiedlona z Kresów Wschodnich, a trzon trzeci – dobrowolni migranci, głównie z Polski centralnej, którzy wiązali z tymi terenami nadzieje na lepsze życie.

Rybicki przedstawił także, opartą na własnych obliczeniach, szczegółową „ekspertyzę” dotyczącą możliwości zaludnienia Ziem Odzyskanych przez ludność reprezentującą zawody pozarolnicze i sformułował konkretne propozycje określające sposób realizacji tego planu. Tej roli eksperta podjął się w związku ze swoją działalnością w Radzie Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, w której przewodniczył Komisji Osadnictwa Miejskiego<sup>9</sup>. Było to zaangażowanie bardzo ważne z punktu widzenia ówczesnych potrzeb kraju i problemów, jakie trzeba było w praktyce rozwiązywać<sup>10</sup>.

Szczególnie interesujące są te fragmenty wspomnianej pracy, w których Autor przedstawia swój pogląd na sposób organizowania działań zmierzających do przyciągnięcia na Ziemię Odzyskane ludności pozarolniczej. Wprawdzie swe uwagi na ten temat wypowiada w związku z konkretną sytuacją wymagającą rozwiązania, ale czyni to w sposób uruchamiający szersze spojrzenie na zasady prowadzenia polityki migracyjnej. Oto, co pisze:

W praktyce ruchy migracyjne są organizowane bądź przez teren emigracji, bądź przez teren napływu i zależnie od tego wybitnie różnią się swym charakterem. (...) Z tego, czy migracja jest organizowana przez teren emigracji, czy też przez teren kolonizowany, wynikają poważne różnice dla przebiegu i dla wyników ruchu migracyjnego. (...) Pierwsza z tych różnic dotyczyć musi jakości elementu ludzkiego, który migruje. Jeżeli ruch migracyjny jest wysyłaniem i wypychaniem ludności zbędnej na danym obszarze, to z góry przyjąć można, że wśród tych migrantów będzie wiele elementu słabego i stosunkowo mało wartościowego, bo przecież zdolniejsi i silniejsi to ci, którzy stali się, pozostali niezbędni, a przynajmniej zatrudnieni w organizmie gospodarczym dawnego obszaru. Jeśli natomiast ruch migracyjny tworzy się przez ściąganie i dobór osadników, to nowy obszar stara się wydobyć i pozyskać ludzi zdolnych, sprawnych, przedstawiających pewną kwalifikację zawodową i to bynajmniej niekoniecznie spośród ludzi zbędnych na danym obszarze. W każdym razie zespoły imigrantów formują się nie przez mechaniczne na-

---

<sup>9</sup> Na ten aspekt działalności zwraca uwagę Kazimierz Sowa w obszernej biografii Pawła Rybickiego; cf. K.Z. Sowa, *Sześćdziesiąt lat pracy naukowej Pawła Rybickiego* [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, s. 16.

<sup>10</sup> Ten rys działalności celnie charakteryzuje Kazimierz Sowa, pisząc we wspomnieniu pośmiertnym o Pawle Rybickim: „Ów późniejszy «czysty» teoretyk potrafił w krytycznym momencie ojczystych dziejów praktycznie przyczynić się do rozwiązania najważniejszych, egzystencjalnych problemów narodu”; cf. K.Z. Sowa, *Paweł Rybicki (1902–1988)* [w:] „Znak” 1989, nr 4, s. 91.

gromadzenie się sił zbędnych na terenie emigracji, lecz przy zachowaniu pewnej, ze stanowiska obszaru kolonizowanego wskazanej selekcji.

Druga różnica łączy się ze sprawami struktury zawodowej ludności imigrującej. Kiedy obszar, z którego ludność odpływa, reguluje sprawę migracji, określa on także, jakie co do składu zawodowego grupy ludzkie zasila obszar kolonizowany. W praktyce oznacza to często kierowanie na ten obszar surowego materiału ludzkiego, który musi dopiero stopniowo dostosować się do potrzeb gospodarczych i zawodowych nowego terenu. (...) Im bardziej określona jest struktura gospodarcza obszaru, na którym dokonywa się imigracja, tym ważniejszy staje się wzgląd na strukturę zawodową ludności napływającej i tym większa jest potrzeba doboru i ściągania osobników z uwzględnieniem ich właściwości zawodowych<sup>11</sup>.

Powyższe słowa, napisane ponad sześć dekad temu, nie straciły nic ze swej aktualności i czytając je dziś, odnosi się wrażenie, że jest to socjologicznie pogłębiona charakterystyka współcześnie prowadzonej przez różne państwa polityki migracyjnej, nakierowanej na osiągnięcie ważnych z ich punktu widzenia celów ludnościowych.

Z dotychczasowych rozważań wyraźnie wynika, że demograficzne zainteresowania Pawła Rybickiego ogniskowały się we wczesnym okresie powojennym przede wszystkim wokół zagadnień związanych z ruchem migracyjnym ludności, w szczególności z tym jego nurtem, który był wywołany nową sytuacją polityczną i gospodarczą, w jakiej znalazła się Polska po zakończeniu II wojny światowej. Do problematyki migracyjnej powracał On wielokrotnie także i w późniejszych latach, sytuując ją w kontekście rozważań nad procesem urbanizacji, któremu poświęcił sporo uwagi w różnych pracach, wśród których naczelne miejsce zajmuje dzieło pt. *Spółczesność miejskie*<sup>12</sup>. Demograficzny aspekt procesu urbanizacji, niemożliwy do scharakteryzowania bez uwzględnienia roli ruchu migracyjnego, nie był jednak jedynym, który doczekał się wnikliwej analizy i interpretacji z Jego strony. W co najmniej równym, o ile nie w większym stopniu, interesował Go socjologiczny aspekt tego procesu. Był zdania, że oba te aspekty należy wiązać z sobą, gdyż dopiero wówczas uzyskuje się pełny obraz badanego zjawiska i podkreślał, że

(...) oba stanowiska – demograficzne i socjologiczne – nie są jakimiś stanowiskami przeciwstawnymi sobie, raczej uzupełniają się wzajemnie. Demograficzne widzenie urbanizacji zakłada jej aspekty społeczne, natomiast w socjologicznym ujęciu są to procesy zachodzące na podłożu zmian w rozmieszczeniu i skupieniu terytorialnym ludności. Z dwu komplementarnych stanowisk wyrasta jedna demograficzno-socjologiczna koncepcja procesu, który nazywa się urbanizacją<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> Cf. P. Rybicki, *Możliwości zaludnienia Ziemi Odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych*, s. 15–17.

<sup>12</sup> Vide przypis 3.

<sup>13</sup> Cf. P. Rybicki, *Wprowadzenie do problemu urbanizacji*, s. 11.

Owo „wiązanie” demograficznego i socjologicznego punktu widzenia nie powinno się jednak dokonywać kosztem rezygnacji ze stosowania takiej perspektywy badawczej, która jest właściwa każdej z tych dyscyplin. Pisał:

Urbanizacja, mierzona wzrostem liczby i wielkości miast oraz liczbą ludności miejskiej i wielkomiejskiej, opiera się (...) na danych statystyki ludnościowej i demografii. (...) Z demograficznego punktu widzenia mają ważność ruchy ludności (...) W ujęciu demograficznym występują podziały ludności według rodzaju lokalnego skupienia, a więc na ludność wiejską, małomiejską i wielkomiejską oraz zmiany w tych podziałach<sup>14</sup>.

Przyjmując perspektywę socjologiczną, bada się natomiast „przeobrażenia społeczne, które towarzyszą zmianom w strukturze ludności i występują na jej podłożu”<sup>15</sup>.

I w tych słowach ujawnia się, wyrażone pośrednio, stanowisko Pawła Rybickiego wobec statusu socjologii i demografii jako dyscyplin naukowych. Uważał je za dyscypliny odrębne, choć wyraźnie z sobą powiązane. Czytając Jego uwagi na ten temat, można odnieść wrażenie, że nie mając wątpliwości co do autonomicznego statusu socjologii, starał się „dowartościować” status demografii, której umiejscowienie w systemie nauk przez długie dekady wywoływało kontrowersje w środowisku naukowym<sup>16</sup>. Akcentował przynależność demografii do grupy nauk społecznych, ale jednocześnie zaznaczał, że traktowanie jej jako części socjologii nie jest uzasadnione, ponieważ rozwój obu tych dyscyplin przebiegał w znacznym stopniu niezależnie od siebie, a dostrzeganie różnicy między pojęciami „społeczeństwo” i „ludność” datuje się już od Starożytności i jest widoczne w pracach najwybitniejszych przedstawicieli myśli społecznej tamtej epoki – Platona i Arystotelesa<sup>17</sup>. Zaznaczał jednak, że z faktu, iż

(...) pojęcie ludności nie zawiera immanentnych treści socjologicznych, nie wynika, by ludność i jej przemiany nie miały społecznej ważności i nie miały być

---

<sup>14</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Pisał o tym swego czasu m.in. wybitny francuski demograf społeczny, Alfred Sauvy: „Wygłanana z uniwersytetów, pogardzana przez ekonomistów, nieznaną przyzwoitym ludziom, ta fundamentalna nauka w ciągu dwóch wieków (tj. XVIII i XIX – przyp. K.K.) musiała się zadowolić zaliczeniem do dzikich. Niektórzy uważali ją za podrzutka, za nielegalną córkę szlachetnie urodzonych rodziców. Raz uważano ją za część statystyki, kiedy indziej za część socjologii i dopiero w XX wieku uznano ją za samodzielną naukę obok socjologii, historii, ekonomii i innych nauk społecznych”; A. Sauvy, *Malthus et les deux Marx*, Paris 1963, s. 8–9 [za:] Z. Pawlik, *Charakter i miejsce demografii we współczesnej nauce* [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1981, z. 4, s. 137.

<sup>17</sup> Cf. P. Rybicki, *Quelques remarques sur le problème des recherches interdisciplinaires* [w:] „Studia Demograficzne” 1970, nr 22/23, s. 113.

w ogóle przedmiotem zainteresowania teorii socjologicznej. Kiedy dana grupa ludności pokrywa się z określoną zbiorowością społeczną, stajemy na styku zagadnień demograficznych i socjologicznych. W takim aspekcie ludność *polis* zajmowała teorię starożytną, ludność miasta czy ludność państwa interesuje, w każdym razie może interesować, nowoczesną teorię społeczną. Tutaj też aktualizuje się pytanie o związki między rozwojem ludności, jak go widzi demografia, i ciągłością materialnego substratu społeczności, jak poszukuje go teoria społeczna<sup>18</sup>.

Paweł Rybicki widzi te związki bardzo wyraźnie i na kartach swoich prac przedstawia ich przejawy. Czyni to na dwóch planach socjologicznej analizy: na planie ogólniejszym, gdy przyjmując makrosocjologiczny punkt widzenia, kreśli całościowo zarysowany obraz struktury społecznego świata i kształtujących tę strukturę procesów, i na planie bardziej szczegółowym, gdy analizuje zjawiska czy procesy przebiegające w granicach wyznaczonych przez wyraźnie skonkretyzowane ramy czasu i przestrzeni. To pierwsze ujęcie znajduje swoje odzwierciedlenie w tych jego dziełach, które mają charakter wielkich syntez socjologicznych<sup>19</sup>, to drugie jest widoczne w pracach poświęconych zagadnieniom migracji czy urbanizacji, o których już wcześniej w tym tekście była mowa.

Na jakich płaszczyznach dostrzega konkretne związki między zjawiskami i procesami ludnościowymi oraz społecznymi? Widzi je najpierw we wpływie toczącego się nieustannie procesu zastępowalności pokoleń na kształtowanie się rozmiarów liczebnych ludzkich zbiorowości i ich struktury według podstawowych cech biologicznych – płci i wieku. Widzi je także we wpływie ruchów migracyjnych na ciągłość lub zmienność życia społecznego. Pisze:

Co zmienia się w następstwie wymierania jednych, rodzenia się innych ludzi? (...) Zmienia się przede wszystkim wielkość zbiorowości (...). Wielkie zmiany ilościowe pociągają za sobą zmiany warunków ekonomicznych i społecznych; występują zagadnienia związków między ilościową zmianą zbiorowości i zmianami w innych dziedzinach życia, materialnych i niematerialnych. Kiedy zbiorowość szybko wzrasta, wysuwają się zwłaszcza dwa zagadnienia: mieszkalnictwa i zatrudnienia młodej generacji. Druga zmiana, notowana przez statystykę demograficzną i uświadamiana w demograficznych rozeznaniach, dotyczy struktury demograficznej zbiorowości i szczególnie jej struktury wiekowej. Procesy, jakie w tym względzie zachodzą, są przez demografię najczęściej ujmowane mianem starzenia się społeczeństw (...). Jednakże to, co z demograficznego punktu widzenia może prowadzić do starzenia się ludności, ma w zbiorowościach społecznych dwa oblicza: jedno polega na spadku umieralności niemowląt i wynikającym stąd liczebnym przyroście młodej generacji; drugie – na wydłużaniu się życia ludzkiego i wynikającym stąd wzroście liczby ludzi starych. Oczywiście, z każdym z tych aspektów wiąże się inna seria społecznych problemów (...). Jednakże w rozważaniach wychodzących od ruchu

<sup>18</sup> P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, s. 375.

<sup>19</sup> Mam tu na myśli *Spółczeństwo miejskie* i *Strukturę społecznego świata*.



ludności i jego wpływu na zmiany zbiorowości społecznych, niepodobna tu, obok ruchu naturalnego, nie dostrzegać drugiej odmiany ruchu ludności, jakim są ruchy migracyjne. Migracje zbiorowe, charakterystyczne dla prymitywnych zbiorowości, nie zakłócają ciągłości ich społecznego istnienia. Inaczej jest z właściwymi późniejszym społecznościom migracjami indywidualnymi (...). Wpływają one najpierw na wielkość poszczególnych zbiorowości lokalnych i terytorialnych; w jednych mogą stawać się czynnikiem rzeczywistego ubytku ludności, jak to bywa z wyludniającymi się zbiorowościami wiejskimi w industrialnych społeczeństwach, w innych znów stanowią dodatkowy czynnik rzeczywistego przyrostu ludności i wzrostu zbiorowości społecznej, jak to się dzieje współcześnie w strefach zurbanizowanych i wielkomiejskich aglomeracjach. Po wtóre, migracje indywidualne pociągają za sobą dalsze (tj. wychodzące poza ruch naturalny) zmiany struktury demograficznej, tak pod względem płci, jak wieku (...). Poza tym migracje indywidualne i grupowe (...) zmieniają skład społeczny zbiorowości. Ujawnia się to szczególnie w zbiorowościach, które są ośrodkami imigracji. Obok ludności miejscowej, rodzimej, pojawiają się napływowci, w sensie społecznym mniej czy więcej obcy. Jedną z cech tej obcości jest fakt, że ludność napływowa zwykle nie mieści się w podziałach i kategoriach społecznych ludności rodzimej, nie mieści się na przykład w warstwach, z których się składa miejscowa zbiorowość społeczna. Jak długo migracje indywidualne mają niewielkie rozmiary, nie powoduje to jakiegos wyrażniejszego zaburzenia ciągłości społecznej. Inaczej jest w wypadku migracji masowych (...). Nieraz mówi się, że zbiorowość objęta takim masowym napływem ludności z zewnątrz zmieniła swój „charakter”. Oznacza to w tym przypadku, że ciągłość istnienia zbiorowości uległa zachwianiu lub idącemu dalej zaburzeniu w konsekwencji zmian, jakie dokonały się w jej wielkości, strukturze i składzie społecznym<sup>20</sup>.

Rybicki zwraca również uwagę na wielkie znaczenie podziału ludności według płci i wieku dla utrzymania ciągłości społecznej:

Pomimo (...) różnic między społeczeństwami i zmian, które zachodzą w toku dziejów poszczególnych społeczności, podział sfer życia i zakresów czynności między mężczyzną i kobietą jest wątkiem społecznej ciągłości – wątkiem, który ustawicznie strukturalizuje społeczności ludzkie. (...) Podział według wieku to również wątek społecznej ciągłości. Zanikły obrządek inicjacji, jednakże istnieją kategorie dzieci, młodzieży, ludzi dojrzałych, ludzi starych. Granice wiekowe między tymi kategoriami podlegają pewnym przesunięciom w związku z przedłużeniem się okresu wykształcenia, późniejszym schodzeniem w okres właściwej pracy produkcyjnej czy, w szerszym znaczeniu, zawodowej. Także zjawisko przedłużania się okresu życia osobniczego nie pozostaje bez znaczenia. Cała ta problematyka, która zawsze była żywa, pozostaje nadal aktualna. Rozpatruje się ją dzisiaj głównie w aspekcie demograficznym i w aspekcie ekonomicznym (...). Tymczasem poza tymi, niewątpliwie ważnymi aspektami, staje się problematyka społeczna: podziały czynności i zadań między grupami wieku, udział tych grup w życiu zbiorowym. (...) Podział na klasy czy

<sup>20</sup> Cf. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, s. 379–382.

grupy wieku, podobnie jak podział na grupy płci, stwarza i utrzymuje dwa zachodzące na siebie, lecz niepokrywające się z sobą wątki ciągłości społecznej. W jednym i drugim przypadku ciągłość łączy się z tokiem zmian, jakie zachodzą w życiu osobniczym. Prądy takie, jak występujący od schyłku XIX stulecia prąd emancypacji kobiet lub występująca współcześnie fala naporu młodej generacji na formy życia kulturalnego i społecznego, wskazują, że oparte na tych kryteriach podziały są wciąż podłożem zmienności sięgającej głębiej w życie społeczności i jej przeobrażenia<sup>21</sup>.

W swojej znakomitej pracy traktującej o społeczeństwie miejskim jeden z rozdziałów Paweł Rybicki poświęca zamieszkałej w tych jednostkach osadniczych ludności<sup>22</sup>. Charakteryzuje ją pod kątem struktury demograficznej, społeczno-zawodowej i uczestnictwa w procesach ruchu naturalnego, eksponując te cechy i zachowania mieszkańców miast, które stanowią o ich demograficznej specyfice i odróżniają ich w tym wymiarze od mieszkańców wsi, jak na przykład wyższy odsetek osób w stanie wolnym, większy udział osób wyżej wykształconych, wyższy poziom feminizacji, niższy poziom rodności czy bardziej zróżnicowana struktura zawodowa. Choć zasadniczy zrąb tej charakterystyki odnosi się do ludności żyjącej w miastach współczesnych, usytuowanych w regionach podlegających wpływom kultury zachodniej, to nie brak w tym rozdziale (jak i w całej pracy) licznych nawiązań do sytuacji demograficznej miast w minionych epokach i w innych obszarach kulturowych.

Umiejętność postrzegania związków między przeszłością a współczesnością, między tym, co kulturowo bliskie i bardziej odległe – to zresztą charakterystyczne rysy całej socjologicznej twórczości Pawła Rybickiego. Znamiennej cechą Jego podejścia do badania i interpretowania społecznej rzeczywistości było także dostrzeganie znaczenia różnych czynników wpływających na kształt życia społecznego, na jego ciągłość i zmianę. Jednym z nich jest bez wątpienia czynnik demograficzny, którego rolę Uczony doskonale rozumiał, doceniał i potrafił w sposób jasny, a jednocześnie głęboki, przedstawić w swoich pracach, a także podczas niezwykle interesujących wykładów z demografii dla studentów krakowskiej socjologii uniwersyteckiej, w których piszącej te słowa dane było uczestniczyć.

Zawarte w tym szkicu rozważania odsłaniają mniej dotychczas znany aspekt socjologicznej twórczości Pawła Rybickiego. W środowisku socjologicznym kojarzy się Go z dokonaniem w zakresie socjologii ogólnej, socjologii miasta, docenia się Go także jako wybitnego znawcę Arystotelesa i historyka. Uważam, że istnieją wszelkie podstawy ku temu, aby widzieć w Nim również znakomitego socjologa ludności.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 390–392.

<sup>22</sup> Cf. P. Rybicki, *Spółeczeństwo miejskie*, s. 73–127.